

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miesiącu 1 Tol. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tol. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w *Ekspedycji Dziennika Poznańskiego*, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż *Ekspedycja* przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i *Ekspedycji* winny być frankowane.

276.

Piątek 2 grudnia

1859.

**Poznań**, 1 grudnia. Przedstawialiśmy wiece czytelnikom naszym przebieg sprawy włościańskiej w krajach polskich pod Rosją. Rozróżniać najmocniej należy sprawę włościańską w Królestwie Polskiem, od sprawy włościańskiej w krajach innych, to jest na Litwie i Rusi. Ta ostatnia najspojona z kwestją włościańską w Rosji i od której zależy. Otóż w przedmiocie sprawy włościańskiej w krajach zabranych i Rosji odbieramy z Wilna, datowany z połowy sierpnia. Lubo list przedstawia przebieg rzeczy tylko do owej, nieco ległej daty, i lubo w mniéj pochlebnych dla szlachy maluje kolorach jęj udział w tej sprawie, biermy go poniżej w całości, bo dużo nowych i ciekawych obejmuje szczegółów, niejedną uczącą nas, a wychodzi przyciem od obywatela na którego pomocy rzeczy, dobrej wierze i najprawszém uczuległości zupełnie możemy.

Korespondent nasz pisze: Ciekawi jesteście w którą stronę się obróciła kwestja włościańska w najnowszych czasach. Otóż co z tego, w krótkości wam dzisiaj opowiem. Nadziejemy się, że włościanami naszych komitetów w kraju rozwojcie się będą. Myśl ich w zasadzie nieważna, w zamianiu nieszczerą, a w skutkach wywołała tylko w Rosji wszystkie to smutne przekonanie, iż szlachta mimo tylu doświadczeń przeszłości, nie dorosła do tej wysokości politycznej, gdzie interesu przyde jure ustępować powinny jednej wspólnej sprawie powszechnego, pospolitego racją stanu i racją; prawdzie której dziś u nas nikt prawie nie rozumie, a mało kto może pojmuwać. I zresztą nie ma to dla szlachty gwałtem ukazem spędzona do sali sądowej, by radzić o stratach własnych w przyszłość, które w umysłach naszych zaplesniały hreńskimi dziś w tak ognistych jaśniejących kolorach, przysłał mi przywodzi ową bajkę, gdzie kot do walczących w radzie myśli plemie zwoluje, by rozstrzygnęło o głosach, z jakim sosem woli być zjadane. „odpowie tchórzliwa gromada, „wolelibyśmy nie sądzić o tém i żyć nadal po staremu“ — „panowie kwestji się nie trzymacie. Nie o tém mówią. Przyjmijcie zgodnie faktum, a osądźcie czy mam was upiec lub usmażyć.“ Myszki na to nie się zgodzić nie mogły; a szlachta nazwała ją jako myszy w bajce. Czy oczynszowanie, czy szlachta lub też dobrowolna umowa: jest to tylko jedno, zawsze „pańszczyzna“ nie będzie, a „pańszczyzna“ odtąd zmieni się w nasze sąsiada. I urządził każdy komitet kilkaset paragrafów, które zarząd do społeczności chińskiej, Samojedów lub też do społeczności zastósowały się dały. Byli ludzie co do rzeczy pokierować chcieli i przyznać należy, że w każdym komitecie mniéj więcej część trzecią wzięli. Lecz z jednej strony znamy już z historii, że zwykłą przewagę tak zwanego rozsadku u włościan, z drugiej i sami owi wyjątkowi dobrze nie widzieli czego chcą i jaką postępować drogą. Zarząd racjonalnie upierając się na nauce i doświadczeniach innych krajów, dowodził konieczności i wielkości skutków sprawiedliwej reformy istniejących stosunków, rzucili się w odmet szumnobrzmiących słów o braterskiej i ojczyściem poświęceniu, i w umysłach tylko niewiarę w praktyczność rzeczy, której jedynemi stawiali obrońcami. Co być miało, to też się i stało. O własnych stratach lub o stratach nigdy interesowane strony rozstrzygać nie chciały; teoria i reguła zastósowania powinny być nakazane; tak wszędzie bywało. Zastósowanie zasady samej do miejscowych stosunków zastawione musi dobrowolnej, niczem nie ściśnionej umowie obu: tego nas uczy doświadczenie powszechne, i to pojął nareszcie tę prawdę. Góra rodzila, i dołki, a porodziła nareszcie... mysz. Oto jest historia naszych polskich komitetów. Lecz otóż nie winny szlachty, kiedy rząd sam nie chciał co robi. Cesarz poczynając reformę słowem „pańszczyzna“, nowy Korteż popalił okręty, aby się nie cofnąć. Dwa lata statek rządu błędził w oceanie niewiedomości, to się roztrzącał o skały włościańskiej, to się znowu w stronę unosił, aby prądem niezłamanym wstecznych żądań arytmetyki moskiewskiej. Wreszcie doszło do tego,

iz z wielkiej filantropii, włościanin poddany, którego dziś byt materialny o tyle zabezpieczony przynajmniej, że się proletarycznym nie stanie, w tej nowój epoce postępu otrzymał prawo wolności umierania z głodu gdzieś pod płotem szlacheckiego folwarku. Ciąg cały tych dziwacznych postanowień, wszystkich małych, średnich i wielkich komitetów w Rosji, dostatecznie wam wiadomym być powinien. Lecz czego dotąd, sądzę, nie wiecie, to że dziś już u nas, jak się to mówi, z drugiej beczki zaczęto, i, o dziwy! uwłaszczenie włościan za zasadę przyszłej reformy przyjętem zostało. Tym faktem rząd rosyjski skromnie błaga przebaczenia u historyi: niewinny, bo nie wiedział co czyni. O tém pozwólcie mi udzielić wam nieco szczegółów.

Najpocześniejszy niewątpliwie między swojemi jest cesarz rosyjski: to mu przyzna historia. Wprawdzie nie trudno być takim we własnym interesie, bo zawsze „prima charitas ab ego“, twierdzi ludowe przysłowie. Bądź co bądź jednak, w porę się opamiętał, a widząc tak gwałtowną miłość chrześcijańską szlachty dla siebie, szczęściem przewidział wcale niechrześcijańskie uczucia ludu dla niej w przyszłości. Mówią, że zawsze od początku samego zyczył nadaniem ziemi rozwiązać dotychczasową niewolę; mówią i to, że się lękał gwałtownego oburzenia stanu szlachty, tego niezłomnego w Rosji filara ojczyzny i niewoli, i dla tego dał mu wolę wypowiedzenia słowa przyszłości, którego, chociaż cesarz, sam wymówić nie śmiał. Widząc wszakże gorące życzenia szlachty uproszczenia dotychczasowych stosunków pozbyciem się wszystkich obowiązków a zatrzymaniem zysków wszelkich, postanowił nareszcie uprzedzić opinię publiczną, jak się sam wyraził do szlachty w Moskwie, zgóry przeprowadzając reformę aby z dołu nie przyszła. Trudno mu było znaleźć pomocnika zdatnego i czynnego. Znalazł go wreszcie w osobie generała Rostowcowa. Ten pan już różne przechodził koleje i życiem swoim nader zajmującą sporządził sobie biografię. W roku 1825 czynnie należał do spisku rosyjskiego, a że z natury ostrożny zapewne, w wigilię wybuchu, chcąc sobie w razie przegranej i strony przeciwnéj łaski zapewnić, wydał cesarzowi Mikołajowi tajemnicę. Tak twierdzi historia i złe języki. Za to w sprawozdaniu komisji śledczej zarobił tylko na nazwanie „entuzjasty“, któremu jako młodemu przebaczone łaskawie, i dotąd w kraju pod tymże słynnie tytułem. Następnie obelczony godnością generała i ogólnego inspektora wszystkich wojennych zakładów, wpajał młodzieży, jak się wyraził w dzieleku dla jęj codziennego użycia przeznaczoném, tę szlachetną teorię służby, że podwładny sumienia własnego mieć nie powinien lecz tylko zawsze się powoływać rozkazem starszego, który ma zawsze w swéj osobie personifikować dlań wszelkie boskie i ludzkie prawa. I powtórnice w historyi i opinii publicznej kraju zarobił na tytuł „entuzjasty“, lecz tą razą już entuzjasty tego sentymentu co szlachetności jest przeciwny. To też mimo wszelkie starania nie mógł nigdy za panowania zmarłego cesarza generał Rostowcow do wielkiego dojść znaczenia. Troskliwie zatem koło następcy tronu przesiadywał, i mówią, że się jego osobistym stał przyjacielem. Zmiana cesarza wywołała w nim chęć nie zmyśloną zostania ministrem spraw wewnętrznych. Zabiegi i starania były tysiączne, lecz ciągle daremne. Wreszcie chcąc własną pracą wrażenie zrobić i zwrócić oko cesarza na swoje zdolności, napisał projekt nowego uorganizowania władz administracyjnych w kraju. Projekt ten znany w Rosji pod nazwą „O naczelnikach powiatowych“, takie wzbudził oburzenie wszędzie i we wszystkich stanach, iż wcale ogłoszonym nie został. Szczegóły projektu znaleźliście zapewne w swoim czasie w *Kołokole*, jeśli go czytacie, o czém wszakże znając naszą polską naturę, przebaczenie, że trochę powątpiewam. Sądzę Rostowców, że działając w duchu reakcji przypodoba się cesarzowi. Gdy praca jego tak fatalne wszędzie wywołała wrażenie, rzucił się generał w przeciwnie szeregi, został „liberałem“ i napisał projekt zupełnie przeciwnéj treści „O uwłaszczeniu włościan“. Skoro się projekt pojawił, wnet go cesarz pochwylił, jako objaw myśli, której dawno oczekiwał. Generał Rostowcow raptownie w łaskach

się podniósł. Poruczono mu zebrać w Petersburgu nowy komitet z ludzi zdatnych, którzyby się zajął wypracowaniem ogólnego na całe państwo projektu i przedstawieniem takowego cesarzowi. Takim więc sposobem dawny komitet centralny, naczelna dotąd rada w materji włościańskiej, pierwotny swój wpływ utracił, a w rzeczywistości ciąg cały reformy oddano w ręce generała Rostowcowa. Dla tego to też tak długo się nad generałem rozwodziłem, bo teraz to najważniejsza u nas figura. Rzecz dziwna, mimo smutnych jenerała antecedeny, projekt który na świat wydał, łączy w sobie zdrowe pojęcia prawd wyższych niepodobnych wcale do tych, którym przez ciąg życia swego zdawał się hołdować. A że przyjętem został za zasadę wszelkich późniejszych czynności, pozwolicie mi go w zupełności prawie wypisać.

Na samym wstępie jako główna zasada jasnieje myśl, że tylko uwłaszczenie rozwiązać jest w stanie ostatecznie kwestją dzisiejszą; że rząd dla skutecznego dokonania reformy kredytem swoim w pomoc przyjść powinien; że dla ubezpieczenia i nadal bytu materialnego włościan, otrzymać oni powinni prawo wykupu na własność całej dziś przez siebie posiadanej ziemi. Czynności więc komitetu w rozwinięciu tych zasad ukończone być powinny do miesiąca października r. b. ogłoszone zaś w czterech następnych miesiącach przed rozpoczęciem nowych robót gospodarczych. Od chwili ogłoszenia zaczynać się ma peryód tak nazwany „czasowo obowiązujący“. Od tej chwili włościanie otrzymują prawo wykupywania ziemi dotąd przez siebie uprawianéj, rząd zaś za wyplacę zaręcza, lecz nie inaczej jak na żądanie całych gmin. Przez cały peryód czasowo obowiązujący, udział ziemi powinien zostawać u włościan tenże co i dotąd; powinności zaś za nią, zmniejszone być mają o ile się to bez krzywdy widocznej obywateli da wykonać. Przy wykupieniu dozwolone ma zmiana udziałów na żądanie stron obu, z powodów regulacji szachownic, pilnie zawsze bacząc na to aby włościanie i nadal środków utrzymania które dotąd posiadali, pozbawionemi nie byli. Jeżeli uwłaszczenie przymusowe dla stron obu w późniejszym rozwoju reformy postanowioném nie będzie, to przez pierwsze trzy lata następne pańszczyzna obywatelom za ziemię należną, zredukowana być powinna na opłatę pieniężną. I zaciąg przymusowy zastąpiony być ma wszędzie pracą swobodną; dozwolonym zaś tylko zostaje w tych razach, jeźliby który włościanin, nie mogąc pieniędzmi czynszu swego wyplacić, de facto był zmuszonym roboczną się z długu swego uiszczyć. Póki więc jakkolwiek czynsz jeszcze wyplaca, póty zostaje ciągle w czasowo obowiązującym położeniu. Skoro zaś gmina o cenę posiadanej przez się ziemi z obywatelem się umówiła, przechodzi do stanu swobodnych włościan i wyplaca już tylko do skarbu procenta za wydane jęj przez rząd papiery na opłatę umówionéj wartości obywatelowi. Cała ziemia posiadana przez gminę w nierozzerwanéj całości, staje się własnością wspólną wszystkich członków z których gmina się składa; i w wyplacie należnych rządowi procentów solidarnie wszyscy jeden za drugiego odpowiadać mają. Skoro zaś już surza cała przez rząd wyłożona, spłaconą zostanie, gmina otrzymuje prawo wymagania ostatecznego prawnego rozdziału ziemi w jęj władaniu zostającéj, między pozostałych jęj członków. Wspólność majątkowa gmina się znosi, i zostaje już tylko na zawsze gmina administracyjna. Rząd wszakże waruje sobie prawo ostatecznej decyzji w tym względzie, kiedy mianowicie i w jaki sposób żądany rozdział wspólności gminnej dokonany być może. Uwłaszczenie przymusowe, sądzi Rostowcow, byłoby dla kraju całego najpożyteczniejszém, jeźliby tylko wykonanie było możliwém i sprawiedliwém. Tym tylko sposobem Rosya by szczęśliwie wybrnąć z tak trudnego peryodu czasowo obowiązującego stanu, owego ciężkiego prowiryzoryum, które niechęć i nieufność dwóch stanów zrodzić może. Lecz przy dzisiejszych stosunkach takowe gwałtowne rozwiązanie wywołać może nadużycia w ocenianiu, i dla tego właśnie za normę wartości mającej się wykupić ziemi, przyjętą tylko być może dobrowolna umowa obu stron interesowanych; z tém wszakże zastrzeżeniem, aby procent od

umówionej i przez rząd w papierach wypłaconej wartości mający się nadal uiszczać, nie przewyższał tego czynszu zgóry ustanowionego, jaki wynikał z redukcji dotychczasowej robocizny przymusowej na pieniądze. Norma wykupu może zatem być oznaczona: 1) albo istotną wartością ziemi dla włościan przeznaczoną; 2) albo też kapitalizacją ustanowionego czynszu. W każdym razie od umówionej sumy włościanie wypłacają rządowi 6%, z których obywatel otrzymywał będzie 5%, a 1% użytym być ma na amortyzację kapitału. Rząd zaś wypłaci obywatelowi umówioną sumę za wydzieloną włościanom ziemię, pięć procentami obligacjami po 1000 r. s. każda. Należne od włościan procenta rząd sam ma ściągać razem z podatkami z każdej gminy; na pokrycie zaś mogących się z ich strony zdarzyć niedoborów, rząd przeznacza z ogólnych dochodów państwa przez pierwsze lata corocznie po 15 milionów r. s. Obywatel należne mu za wydane obligacje procenta, w każdej powiatowej kasie odbiera. Po wypłaceniu umówionej sumy obywatelowi, włościanie przestają być zawiązanymi od niego, i odtąd uważani być mają za niezależnych jego sąsiadów. Jak tylko obywatel i gmina włościańska zechcą przystąpić do wykupu, powinni przedstawić do komisji powiatowej na ten cel ustanowionej, warunki wspólnej umowy. Jeżeli wymagania stron obu między sobą zgodne, to komisja takowe zatwierdza, lecz tylko w takim razie, jeżeli się przekona, iż dostatecznie zabezpieczają rząd co do regularnej nadal opłaty procentów przez włościan. Jeżeli zaś strony na cenę lub granice przedawanej ziemi zgodzić się nie mogą, winny wtedy wybrać sąd polubowny który ostatecznie w tym względzie rozstrzygnie i decyzyją swoją do zatwierdzenia powiatowej komisji przedstawia. Jeżeliby szlachta całej gubernii lub jednego powiatu, objawiła życzenie przystąpienia od razu do wykupu, to ma też prawo przedstawić ogólne warunki takiego wykupu do rozpatrzenia i zatwierdzenia komisji powiatowych. Amortyzacja wypuszczonych obligacji uskutecznić się ma corocznym losowaniem, przy pomocy funduszu pozostałego z przeznaczonych na ten cel corocznych procentów i wyżej wspomnianych 15 milionów przez rząd asygnowanych na ubezpieczenie całej operacji wykupu. Suma cała należna obywatelowi za odstąpioną przez niego ziemię, rozdziela się na drobne obligacje, żeby tym sposobem miały kurs łatwiejszy i mogły mu zaraz dostarczyć odtąd już niezbędny kapitał obrotowy, z tém wszelkie zastrzeżeniem, że obligacje na drobne sumy rozdzielone, nigdy charakteru zwyczajnych asygnat otrzymać nie mogą.\*)

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana uwolnić na własny wniosek ministra wojny, generała piechoty Bonina od obowiązków ministra wojny, i mianować go komenderującym generałem 8 korpusu armii, a J. Wysokość generała piechoty, księcia Hohenzollern-Sigmaringen upoważnić do sprawowania spraw ministerstwa wojny aż do mianowania ministra wojny.

**Berlin, 30 listopada.** Wielkie wrażenie zrobiło tu wystąpienie ministra wojny, p. Bonin, z gabinetu. Rozmawiając sobie słowami przyczynę tego kroku. Najogólniejszym jest zdaniem, że pan Bonin nie podzielał przyjętego systemu co do nowej organizacji armii. Jako jego następcę wymieniają wielu wyższych oficerów na czele których stoją generałowie Peucker i Roon. — Minister pan Auerswald wyjechał ztąd na kilka dni, mówią, że się udał do Królewca w interesach rodzinnych. Następnie posła francuskiego przy dworze tutejszym, margrabiego de Moustier, który został przeniesiony w tym samym charakterze do dworu wiedeńskiego, dotąd nie mianowano. Uważają jednak powszechnie księcia La Tour d'Auvergne za wybranego kandydata.

— W przeszłym tygodniu obchodził poseł amerykański z 70 Amerykanami uroczystość ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych w jednym z tutejszych hoteli. Sala ozdobiona była chorągiewkami amerykańskimi, potrawy narodowe.

**Szczecin, 29 listopada.** Czytamy w Pomm. Zeitung, że 26 b. m. odbył się w tutejszym mieście pierwszy targ na miód i wosk. Pomimo, iż większa część producentów produkt swój przed ogłoszeniem targu sprzedawała, zwieziono nań jednakże około 3000 funtów miodu a 200 funtów wosku. Funt miodu sprzedawano od 5—7½ sgr. wosku 17½—18 sgr.

**Trun, 29 listopada.** Według wiarygodnego źródła wytknięto już linią kolei żelaznej bydgosko-toruńskiej. Roboty na tej linii mają się rozpocząć z przyszłą wiosną.

## ROSYA.

© Petersburg, 23 listopada. Jawność działania, na publiczną widownię wyprowadzenie wszystkiego

\*) Dokończenie tego listu odkładamy do jutra. (Przyp. Red)

co tylko spraw obywatelskich dotyczy, swoboda w rozmowie i pisaniu, oto sztandar powiewający nad każdą gałęzią dzisiejszego rosyjskiego społeczeństwa, nad każdym przedsięwzięciem powstającym; jednem słowem, wzywaniu głośności (wyraz rosyjski nie do przetłumaczenia na polskie) wszędzie głośno rozbrzmiewa, powtarzane bywa aż do znudzenia wszędzie. Nie ma najmniejszego artykułiku w jakimkolwiek piśmie, nie ma półgodzinnej rozmowy o rzeczy najpospolitszej, aby tam głośność swojej roli niegrała. Polemika w gazetach, rozgłaszanie skandalów, dzieją się w imię głośności. Przesadzone pochwały, lub nieusprawiedliwione nagany śmiało występują przed publicznością, czując się do tego głośnością upoważnione. Zwrot ten ma swoje piękne strony, pozytywne skutki, jeżeli tylko roztropnie jest przeprowadzony i zastosowany. Dowodzi to dojrzewania społeczeństwa, gdy poczuwa interes do rozpatrywania swoich czynności; ocenienia swych sił, gdy rozumie się być w stanie o wszystkim sądzić. Wszakże omyłki bywają nieuniknione, jeżeli zbyt pospiesznie nieraz do tego się kto zabiera. Co więcej, szkoda dla ważnej często sprawy niechybna. Dowodzi tego następny wypadek który w tej chwili zajmuje nie tylko całą publiczność czytającą, ale i władze i literatów i wszystkich którym o to chodzi aby w ich kraju lepiej się działo.

Redakcja słowiańskiego pisma, Ruskiej Biesiedy, wysłała była jednego ze swych współpracowników, p. Pawła Jakuszki, w północne gubernie Rosyi dla zbierania ludowych pieśni, zwyczajów, studyowania ich życia, stanu itd. Wysłany ludofil, z całym zapałem zabrał się do spełniania swej misji. Aby ile możności sobie ułatwić zadanie, przebrał się po chłopsku, zapuścił brodę i tak wędrował po wsiach i miastach. Nareszcie przyszedł do Pskowa. Tam policja zażądała paszportu od niego; przeczytawszy w papierach Jakuszki że jest nauczycielem w odstawce, że ma rangę gubernskiego sekretarza, a widząc go odzianego po chłopsku, rzuciła nań podejrzenie i zaarrestowała go. Przesiedział w kowie biedny ludofil dni kilka, nareszcie wypuszczono go pod warunkiem, że zaraz wyjedzie z miasta. Wyjechał rzeczywiście, lecz w kilka dni przejeżdżał znowu przez Psków i znowu go schwytano, wyprowadzwszy z wagonu kolei żelaznej posadzono znowu do kowy. Powodem tego było że policja odebrała sekretną wiadomość z Finlandyi, jakoby zabójca jakiś uciekł z więzienia. Rysopis zabójcy zbliżał się w podobieństwie i kostymie do Jakuszki. Uwolniony nareszcie, wróciwszy do Moskwy Jakuszkin, opisał całe to zdarzenie z wszelkimi szczegółami w Ruskiej Biesiedzie. Z humorem, z talentem napisany artykuł zwrócił wszystkich uwagę. Najważniejszem zaś było, że dzieją się nadużycia, niesprawiedliwości, przez które człowiek bez podejrzenia wszelkiego, bez powodu, a tylko za to że był po chłopsku ubrany chociaż chłopem nie był, był uwięziony i wypuszczony potem także bez powodu. Wypadki to pospolite wprawdzie w Rosyi, wszakże pierwszy raz dopiero o nich publicznie wolno było mówić. Jakuszkin nazwał w swym opisie po imieniu wszystkich urzędników, policmejsra, nawet feldf. bów którzy w tej sprawie byli zamieszani; powtórzył rozmowę, badania które przechodził, opisał okropny stan więzienia na prowincyi, w rażącym świetle wystawił głupotę urzędników policyjnych, ich przesadzoną gorliwość w służbie itd. Hałas ten artykuł narobił niezmiernie wiele. Wszyscy byli radzi że raz przecie takie rzeczy wypływają na wierzch, że bezprawiu, gwałtom, biurokratycznej głupocie będzie można cios zadać. Tymczasem inny zupełnie obrot wzięła ta sprawa.

Pskowski policmejsra, niejaki Waleryan Hempel, odpowiada na ten artykuł (powtórzony przez wszystkie prawie dzienniki) pismem, w którym kategorycznie dowodzi że twierdzenia Jakuszki są... fałszem. Z oświadczenia jego pokazuje się, że policja musiała zaarrestować Jakuszki, ponieważ nie miał paszportu legalnego wcale przy sobie lecz tylko jakieś świadectwo władzy swojej o uwolnieniu go ze służby, co nie wystarczało do legitymacji. Ze następnie Jakuszkin włóczył się po szynkach Pskowa, gdzie zastawił jakiś kaftan swój, że był prawie ciągle pijany, że uprosił u tegoż samego policmejsra raz rubla, drugi raz trzy ruble na drogę, a u podoficera który go dozorował, wziął 10 rubli na drodze pożyczki, itp. brudy, które niewspomniane wcale w artykule rozgłosnym owego ludofila, wcale w innem stawiają go świetle, a następnie uniewinnają zupełnie policję. Pskowski policmejsra przyłączył do artykułu swego kopią urzędowych papierów, a przy nich i rewersa własnoręczne Jakuszki na dług zaciągnięty, którego dotąd nie odesłał, pomimo że już zdążył napisać artykuł sztydzący z Hempela który mu nie odmówił pomocy, pomimo że zmuszony był jako urzędnik do prawa się zastosować. Wszystko

to, cała ta polemika w dziennikach odbyła się w imię jawności; Jakuszkin chcąc się przysłużyć przestrzenieniu jawności, napisał artykuł dowodzący: i policmejsra Pskowski, także dla jawności opowiedział prawdziwe zdarzenie, rzucające na charakter Jakuszki, a tém samém silnie stojące uderzenie które obecnemu stanowi polityki Rosyi chciał zadać. Dodam jeszcze nawiasem, że i redaktor główny Ruskiej Inwalida Lebediew, ze zwykłą sobie zręcznością potrafił także dla jawności poprzeć sprawę mejsra.

Wygrana naturalnie po stronie tego ostatniego została, w oczach rządu i w oczach publiczności. Żenie ztąd smutne, że pierwszy raz podniesiono żal przeciw gwałtom, pokazał się nieuczynnym, co daje naturalnie powód rządowi i zasługującym rutynom do tryumfowania. La cause est perdue i to w tym wypadku zasługuje na uwagę. Z drugiej strony jest to znowu charakterystyczna, jacy występują w dzisiejszej literaturze rosyjskiej pojmują sumiennie w traktowaniu jakiejś sprawy, czém są frazesy obok polemik i zasad ich prawych, ile można ufać pompatycznym i niby to słym ich dążeniom. W końcu, najwięcej jeszcze tym ucierpieli słowianofile i ich pismo mocno raluje tém wszystkiem skompromitowane w publiczności.

Prócz tego wypadku zajmuje głównie obecną publiczność petersburską urządzenie towarzystwa pomocy literatom. Jest to coś w rodzaju waszego towarzystwa Naukowej Pomocy, tylko w obszerniejszym zakresie. Cel jego: pomaganie pieniężne wdy sierotom zasłużonych literatów, lub tymże samymi żeli są w późnej starości, chorobie, a ze szczególnem ogłoszonym. Prócz tego wydawać ich utwory, tego warte, a nareszcie pomagać kształceniu ich jeżeli rodzice sami na wychowanie ich być nie w stanie. Kandydaci tylko tacy pomoc odbiorą, jednym chociażby utworem powszechną zwrócili na siebie, oraz którzy istotnie są w potrzebie. Kapitał zebrany ze składek jednorazowych stałych, do których się członkowie zobowiązują, towarzystwo ma prawo urządzić na swą korzyść certa, lekcyjne publiczne, widowiska itd. Radzi ruje komitet złożony tylko z literatów w liczbie nastu, wybieranych co rok. W tym komitecie uchwały stanowią jakby dyrekcją tj. prezes, wiceprezes, sekretarz i podskarbi. Na rok bieżący wybrani do tego obowiązku: Kowalewski, dyrektor parlamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, Kawelin, profesor prawa w uniwersytecie, słynny literat i dawny nauczyciel następcy tronu, Gałach, prezentujący redakcją Otciecz estwiennych Zerkow, i Krajewski redaktor S. Petierburskich domosti. Administracja, biuro itd. ma się odbywać bez kosztu Towarzystwa, lecz kosztem członków urzędujących. Dotąd mają 72 członków, woda woda spodziewają się zupełnego. Nie można ślachtetniejszego celu i pięknie obmyślanego; tylko rzecz będzie dobrze prowadzona, to niemożliwie i skutki będą pełne pożytku.

Od dwóch lat weszły tu bardzo w zwyczaj publiczne naukowe treści w sposób popularny i tanie. Tłumy słuchaczy się zbierają pomimo wysokiej ceny za wchód. Tak więc i nauka i sztuka w rząd towarów którymi można z korzyścią dla kulować. Najlepiej się powodzą urządzić w passażu, staraniem domu handlowego Strzeszyczkowa i Spółki. W roku zeszłym wykładali między innymi ziomek nasz Cienkowski, p. unwersytetu, fizyologią, a Falewicz o drenazju. W roku bieżącym znowu wykladał także nasz rodak zar Kalinowski o rozwiciu swobodnego handlu, który to temat świeżo z wielkiem powodzeniem bronił publicznie, starając się o stopień mądrego. Jest to młody profesor wojskowych tutejszych szkół, w których uczy statystyki i ekonomii politycznej. Z innych przedmiotów w publicznych tegoż nych lekcjach mających się wykladać, najciekawsze będą niejakiemu p. Żelezniowa o stosunku własności ziemskich do chłopów, o stanie, potrzebach i przyszłości tych ostatnich w Rosyi, oraz o obecnym gospodarstwie w Rosyi. Przedmiot bardzo na czasie a powiadają że p. Żelezniow jest to zdolny i biegły ekonomista i wytrawny gospodarz.

Nietylko nauka ale i sztuki piękne zaczynają coraz więcej pielegnowane w Petersburgu podjąć udziałem publiczności. Tak co niedziela, w niedzielę, odbywają się koncerty amatorów w salach unwersytetu. Wchodzić może każdy opłacisz znaczną kwotę. Grywane bywają tylko klasyczne utwory, a wykonanie ich staranne ściągają niezliczną publiczność. Dochód ztąd zebrany rozdaje bywa między ubogich uczniów.

Kiedy już o sztukach mówię, wypada wspomnieć o znakomitym nabytku który świe

żył liczbę arcydzieł w tutejszym muzeum, czyli zwanym cesarskim Ermitażu się znajdujących. to prześliczny posąg Wenery znaleziony w okolicy Rzymu w tym roku. Historia jego następną. ny archeolog rzymski p. Guidi, który już od lat zajmuje się badaniami starożytnymi, dowiedział w końcu marca bieżącego roku, że niejaki Man-mercante di campagna i właściciel win-łożonej o ćwierć mili od portu Portese, miał wykopać tam piwnicę dla pomieszczenia na- z winem. Winnica ta leżąca w pobliżu owych dów Cezara, przekazanych Populo Romano, da- p. Guidi powód do przypuszczenia że może przedmiot sztuki starożytnej kryje się w jej lo-Przecież go nie omyliło. Ułożył się więc z wła- celem z góry, o podział w razie znalezienia ja- s wykopalsk. Któż opisać jego radość gdy na- stóp pod powierzchnią ukazał się wspaniały po- ze ślicznego marmuru paryjskiego wykowany, stawiający Venus Morską ze wszystkimi symi sztuki helleńskiej. Blizsze obejrzenie prze- o wszystkich znawców rzymskich, takich jak: onti, Renzoni, Rosetti, Schnetz, Podesti, itd., że arcydzieło mistrzowskiego dłuta. Wspaniała pre- a form, czystość wykonczenia, okrągłość kształ- wskazywały, że dzieło to należy do epoki w któ- sztuka najsilniej w Helladzie jaśniała. S araniem u rosyjskiego, śliczny ten pomnik nabyty został Ermitażu, i właśnie w tych dniach tu przywie- y. Jeszcze nie ustawiony, a już tłumy ciekawych dzień ciągną do Ermitażu podziwiać to znako- odkrycie.

Ostrą zimą już zupełnie się u nas rozgościła. a, kanały, brzeg zatoki, już wszystko pod lodem ygodnia. Północny wicher miecie śniegiem bez rywy. Towarzystwo zimowe już pojeżdżało się wsi, od wód, z wycieczek letnich. Teatra, wido- ra, przepelnione, w salonach wszędzie gwarno, o; słowem, życie miejskie w samym rozkwicie. owodu powrotu cesarza mnóstwo biega opowia- o jego podróży, o wypadkach które w niej się zwały, wszakże tak sprzeczne są ich wersye, a e brzmi tak nieprawdopodobnie, że powtarzać nie uznaję właściwą.

P. S. Dużo się naśmiano tutaj z naiwności nie- go p. Wołwskiego z Bydgoszczy, który przy- jak mi opowiadano, na ręce barona Korffa, re- m obszerny po niemiecku, o filozofii traktujący, daniem aby go cesarzowi złożył, i z dedykacją: xander dem II, dem Philosophen. Pierw- to raz podobno panujący obecnie cesarz, odebrał tytuł.

## GALICYA.

Kraków, 28 listopada. Magistrat i wydział miasta nowa podały do wys. ministerstwa spraw wewnętrznych petycyę, w której przedstawiają, że w skutek nowego prawa o poborze wojskowym z d. 29 wrze- 1858 stosunkowo większa liczba chrześcian zydów bywa do wojska wybierana, i proszą aby wstosowności tej zaradzono. Jako przykład podaje petycyę rezultat ostatniego poboru z r. 1859 kiedyto w Krakowie, gdzie jest równa prawie liczba chrześcian zydów, odstawiono 30 chrześcian, a tylko je- nowego żyda, jakkolwiek żaden się z wojska niewy- ał. Zarazem upraszają by spisy ludności dokła- dnie były prowadzone, gdyż seperatystyczne dążno- dzydów, wypadają na niekorzyść i widoczną szkodę chrześcian.

Lwów, 25 listopada. Wydział miasta Lwowa wy- przę aklamacją do komisji mającej obradować o ordynacyę gminną miasta Lwowa, prócz miano- kich przez wysokie ramiestnictwo do obrad nad- ną organizacyę gmin dla całego kraju; pp. dr. owskiego, Tarnawieckiego, Haasego i Wenera, mże panów Adamskiego, Breyera, Dubsa Marka, chreczunowicza Kornela, dra Komarnickiego i dra postanowskiego.

Gazeta Lwowska prowadzi dalej szczegó- lubo nieco spóźnione sprawozdania swoje o ob- wstach tutejszej komisji gminnej. Ograniczamy się h przytoczeniu osnowy paragrafów projektu, na dru- posiedzeniu komisji przyjętych, a to z uwzglę-

dnieniem uchwalonych poprawek. Przyjęte paragrafy brzmią:

§. 2) Obszar ziemi, na który rozciąga się zakres działania gminy, zowie się obrębem gminy. §. 3) Po- łączenie kilku gmin w jedną gminę miejscową, lub też rozdzielenie jednej istniejącej na dwie lub więcej gmin samodzielných, może na żądanie, lub jeśli tego wymaga interes, nastąpić w drodze urzędowej z ra- menia władzy krajowej. §. 4) Prośbę o połączenie lub rozdzielenie musi zawsze poprzedzać dobrowolna ugoda co do obopólnego majątku gminnego. §. 5) Przyniesienie z urzędu na połączenie, rozdzielenie lub utworzenie nowych gmin, może wypłynąć tylko ze względów na lepszą administracyę majątku gmin- nego, lub by ułatwić gminom wypełnienie ich obo- wiązków. Jeśli w tym razie nie da się doprowadzić do dobrowolnej ugody w sprawie majątkowej, roz- strzyga w tym względzie władza krajowa. §. 6) Od- osobniona od związku gminnego dawniejsza posiadłość dominikalna, zowie się posiadłością dziedziczą i zaj- muje pod względem załatwienia spraw publicznych stanowisko gminy miejscowej.

## FRANCYA.

Paryż, 28 listopada. Korespondencya Havas do- nosi dzisiaj, że trudności, które Austria wszczyniała w sprawie kongresowej z powodu prorajencyi kawala- ra Buoncompagni, usunięte zostały i stwierdzają to także inne dzienniki francuskie, dodając, że teraz już niezawodnie dziś lub jutro zaproszenia wysłane zostaną na kongres, który się zapewne zbierze w końcu przyszłego miesiąca. Tyle razy nam jednak zapowiadano niewątpliwe wystanie zaprosin, które się później mylnie okazało, że i teraz z niejakim niedowierzaniem wiadomość tę przyjmujemy. Lord Cowley, który jeszcze do Paryża nie wrócił, ale co chwila ma przybyć, nie miał, jak już wczoraj mówi- liśmy, niewątpliwie żadnego polecenia od cesarza, ty- czącego się rozbrojenia. Dzienniki angielskie, które się o tem szeroko rozpisują, dowodzą że podobne żądanie, wystosowane do Anglii, niemożliwość m. e. żadnego skutku i okazywałoby nawet nieznajomość st sunków wojskowych angielskich. Anglia ma tak mało wojska stałego w Europie, jak stosunkowo za- dne inne państwo, powiększenie tej siły zbrojnej o kilka batalionów jest niezauważalną rzeczą. Tych zaś przygotowań, które obecnie czynią na całej wyspie, rząd ani ograniczyć ani powstrzymać nie może, wy- chodzą one bowiem li tylko z narodu samego, bez żadnego współdziałania rządu. Od wojny włoskiej tak powszechny strach ogarnął lud angielski przed wyładowaniem Francuzów, podniecany i wstrzymy- wany przez niebaczące deklamacje dzienników fran- cuskich, wystawiających bezbronność Anglii i niemoż- ność oparcia się wojsku któreby się na wyspę do- stało, że wszędzie po miastach i po w- iach powstały stowarzyszenia w celu uzbrojenia powszechnego, or- ganizują się nie tylko bataliony tyralierów, ale i pułki konnicy i artylerji, tak iż niezadługo cały niemal naród angielski, tak przeciwny dotychczas wojenne- mu rzemiosłu, przysposobiony będzie do boju i do skutecznego oporu przeciw każdemu grożącemu nie- bezpieczeństwu. Podziwiać tu trzeba poświęcenie i wytrwałość ludu; wszystko się dzieje kosztem pry- watnym; ci co mogą kupują sobie sami broń i mun- dury, uboższych zaopatrują we wszystkie potrzeby ze składek. To usposobienie ludu zmienić się nie da żadnym edyktem rządowym, chyba przywróceniem za- ufania w stały pokój i ukojeniem obawy i niedowier- zania, które są jego przyczyną. Dla tego to cesarz Napoleon wysłał lorda Cowley do Londynu, aby przez przywrócenie ściślejszej zgody ze rządem wpłynąć na opinię ludu. Na ostatniej radzie ministeryalnej podobno cesarz oświadczył, że związek z Anglią uważa za kamień węgielny swojej polityki; są jednakże i tacy którzy twierdzą, że pierwszy krok do zawiąza- nia przyjaźniejszych teraz stosunków uczyniła kró- lowa Wiktorya, daleko przychylniejsza restauracyi wy- gnanych książąt włoskich niż jęj ministerstwo. Dzien- niki paryskie zaręczają, że co do sprawy włoskiej, zupełna już zachodzi zgoda między gabinetem pa- ryskim i londyńskim; twierdzą nawet że postano- wiono wygnanych książąt oddać pod powtórne gło-

sowanie powszechne, a gdyby się ludy przeciwko nim oświadczyły, natenczas utworzonoby z księstw jedno państwo, Legacye zaś zostałyby zamienione na pro- wincye niepodległe, będące tylko pod zwierzchni- ctwem, lecz nie pod rządem papieża. Zresztą we Włoszech środkowych wszystko się spokojnie układa; opozycya, która istotnie w początku była w Toskanii osobliwie przeciw prorajencyi kawalera Buoncompa- gni, ustaje powoli, zwłaszcza że ludzie, którzy są na czele rządów, odznaczają się bezinteresownością i rzetelnym patryotyzmem. Słychać dzisiaj było w Pary- zu, że marszałek Vaillant, który jak wiadomo wcale Włochom nie sprzyja, wystosował w ostatnim swoim raporcie prośbę do cesarza, żeby albo interweniował we Włoszech środkowych, albo napowrót odwołał wojsko, które w obecnym swoim stanowisku bardzo nijaką odgrywa rolę. W Sardynii spodziewają się, że rząd przywróci niebawem swobody konstytucyjne, zawieszane, jak wiadomo, od czasu rozpoczęcia wojny, nieprzyjemne jednak tam powszechnie czyni wrażenie że rząd chce podobno z własnej poręki ogłosić nowe prawo wyborcze, zamiast oddać takowe pod rozagę i uchwałę izb. Garibaldi, który od dni kilku przebywa w Genui, ogłosił nową proklamacyę do wojska; oświadcza on w niej, że wystąpienie jego jest tylko chwilowe i wzywa mieszkańców żeby się sposobili do zbrojnej obrony, w razie gdyby układy dyplomatyczne omyliły nadzieje narodu. — Monitor dzisiejszy ogłasza obszerny raport generała Martim- prey, obejmujący wszystkie szczegóły wyprawy do Maroku. — Generał Montauban wystosował odezwę do wojska, które rząd do Chin wysłał, wystawiając mu ważność zadania i zachęcając je do wytrwałości wśród trudnych przygód na które wystawionem bę- dzie. — Times ogłasza poufay okólnik ministra Billault do prefektów wydany, aby starali się skło- nić dzienniki do umiarkowanego występowania w obec Anglii; nie wiedzieć jednak czy ten okólnik jest au- tentyczny.

## Wiadomości literackie.

— W tych dniach wyszły z druku połączone poszyty 1szy i 2gi drugiego półrocza *Przeglądu Poznańskiego* i zawierają: 1) *Zendawsta, czyli Stwórca i stworzenie*. Jestto dalszy ciąg rozpoczętej rzeczy w *Przeglądzie* z roku 1856, a traktującej o teozofii persy indyjskiej. Niniejsza część rozbiła Księgi Rodzajów, czyli *bundesz*, przypisywane Zoroastrowi, albo przynajmniej uczniom jego. 2) *Nauka o Magnificat* powiedziana przez księdza Hieronima Kajsiewicza. Podany tu tekst nauki, którą ksiądz Kajsiewicz powiedział na zakończenie nabożeń- stwa majowego w Rzymie. 3) *Modlitwa jako wielki środek zbawienia*. Jestto wyjątek z przygotowanego do druku dzieła o nauce wiary i moralności. 4) *Biesiady filozoficzne*. Druga to część dawniej rozpoczętej publikacyi filozoficzno teologicznej księdza Semeniuki. Rzecz przedstawiona w formie dialogu pomiędzy czterema biesiadnikami. 5) *Pierwsze dzieje Polski i Litwy, A. W. Maciejewskiego*. Obszerna i niedokończona je- szcze recenzya dzieła z tytułu powołanego, a które wyszło w Warszawie w r. 1850. 6) *Godzinki N. Panny* z rękopismu monachijskiego i *Hymn św. Kazimierza*. Paleograficzno litur- giczna rozprawa nad powołanemi pieśniami kościelnymi. 7) *Odpowiedź na krytykę księdza Piotra Semeniuki, tyczącą się ka- techizmu rzymsko katolickiego*. Polemiczny ten artykuł wy- chodzi z pod pióra księdza Respaka, autora skrytykowanego katechizmu. 8) *Wiadomości bieżące*. a) Piśmiennictwo. W tym podziale mieści się recenzya świeżo w Paryżu wydanych spraw wojennych i politycznych księcia Krysztofa Radziwiłła; dalej wyjątki z kazania księdza Jełowickiego powiedzianego na przeszłorocznym obchodzie rocznicy 29 listopada w Paryżu; potem wyjątki z mowy księdza Janiszewskiego na pogrzebie hr. Ponińskiego; wreszcie rzecz o publikacyach pana Gasioro- wskiego w Iansborku na Mazurach. *Przegląd przestrzega du- chowieństwo, żeby było czujnym i bacznym na te publikacye, które odstępują od katolicyzmu szerzą* b) Kronika zdarzeń w świecie katolickim, w zwykłej obszerności i pod zwykłemi rubrykami. c) Nekrologi. d) Sprawy publiczne. W tej rubryce mieszczą się naprzód uwagi *Przeglądu* nad obchodem stule- niej rocznicy, gdzie *Przegląd* dziwi się udziałowi Polaków w obchodzie pamiętki poety, który był panteistą i miał ideał pogański, tém bardziej, że im własnych pamiętek narodowych obchodzić nie wolno; potem, wzmiankę o instytucie panien polskich w Paryżu i o składekach na medal dla lorda Dudleya Stuarta; wreszcie polemiczne uwagi nad artykułem nrze 222 Dziennika Poznańskiego, napisanym w odpowiedzi *Przeglądowi Poznańskiemu*.

## Telegramy ostatnie.

Paryż, 30 listopada. Na giełdzie krążyła pogłoska o bombardowaniu Tangieru. Na domiar opowiadano, że flota francuska bombardowała Tangier z powodu, że Marokanie strzelali na statki francuskie. W sku- tek tego obrot na giełdzie był ospały. (P. Z.)

Sprzedaz konieczna. [962]  
Król. sąd powiatowy w Wrześni.  
Wydział I.  
Dobra Biechowo, w powiecie wrze-  
skim położone, do ur. Ignacego Nie-

siółowskiego należące, oszacowane na  
41,424 tal. 28 sgr. 6 fen wedle taksy,  
mogącą być przejrzaną wraz z wyka-  
zem hipotecznym i warunkami w Regi-  
straturze, mają być dnia 6 lutego 1860

przed południem o godzinie 11 w miej-  
scu zwykłym posiedzeń sądowych sprze-  
dane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi re-  
alnej z księgi hipotecznej nieokazującej

się, z ceny kupna zaspokojenia poszu-  
kują, powinni z takową do nas się  
zgłosić.

Września, dnia 1 czerwca 1859.

Nakładem księgarni Nicolai (M. Jagielski) w Ber-  
nie wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach,

w Poznaniu u E. S. Mittlera:

# ZARAZA ŚLEDZIONY.

Najnowszy, niezawodny sposób leczenia tejże choroby,  
napisał

Haselbach, potw. weterynarz.

[1564]

[1571]

## Dla Duchowieństwa.

W mojej litografii w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej nr. 20  
są w zapasie **Wykazy rodowodów**, jako też **Wykazy zmar-  
łych kantonistów**, ułożone stósownie do nowej instrukcyi, odnoszącej  
się do dnia 9 grudnia 1859 celem odbyć się mającego popisu wojskowego.

Cena za ryzę 2 tal. 25 sgr.

za librę 5 sgr.

A. Rynkowski.

